Rok XX. Nr. 9.

DZIENNIK URZĘDOWY

c. k. Rady szkolnej krajowej w Galicyi.

Redagowany w c. k. Radzie szkolnej krajowej.

Wydany dnia 10. lipca 1916.

L. 55.36/III.

Okólnik

c. k. Rady szkolnej krajowej do Dyrekcyi wszystkich c. k. szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, akademii handlowych we Lwowie i w Krakowie, szkół handlowych, szkół przemysłowych i zawodowych państwowych i prywatnych z prawem publiczności, oraz c. k. Rad szkolnych okręgowych, w sprawie drugiej zbiórki kauczuku i wełny.

W ślad tutejszego okólnika z dnia 20. maja 1916 L. 4504/III, podaje się do wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 10. czerwca 1916 L. 17405, że większe przesyłki zebranych materyałów, ważące ponad 50 kg. po myśli przepisów taryfowych Nr. 400 z dnia 14. września 1915 są wolne od opłaty przewozowej i należy je odsyłać pod adresem Urzędu opieki wojennej c. i k. Ministerstwa wojny (K. u. k. Kriegsministerium Kriegsfürsorgeamt) w Vösendorf-Siebenhirten. Na listach przewozowych w rubryce podającej rodzaj przesyłki musi być jednak bezwarunkowo umieszczony napis tej treści: „Spende für die Altmaterialsammlung des k. u. k. Kriegsministeriums Kriegsfürsorgeamt in Wien“.

Pakietowe przesyłki pocztowe aż do najwyższej wagi 20 kg. są również wolne od opłaty, jeśli tak na pakiecie jak i na adresie przesyłkowym jest umieszczona klauzula: „Kriegsfürsorge-Liebesgabe“. Tego

rodzaju przesyłki należy adresować: „An das k. u. k.| Kriegsministerium-Kriegsfürsorgeamt in Wien IX. Berggasse 22“.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Biała, dnia 26. czerwca 1916.

W zastępstwie
Okęcki.

L. 12.910/IV.

O k ó l n i k

c. k. Rady szkolnej krajowej do Dyrekcyi wszystkich c. k. gimnazyów, prywatnych gimnazyów z prawem publiczności, gimnazyów realnych i szkół realnych w kraju, w sprawie egzaminów poprawczych z dwóch lub więcej przedmiotów.

C. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 15. czerwca 1916 l. 18.546 zezwoliło wyjątkowo, podobnie jak w roku ubiegłym reskryptem z dnia 21. lipca 1915 l. 22.507, intymowanym tutejszym reskryptem z dnia 29. lipca 1915 l. 14.741/IV, aby uczniów tych gimnazyów, gimnazyów realnych i szkół realnych, w których rok szkolny 1915/16 zamknięto przedwcześnie nie wyczerpawszy materyału naukowego, a świadectwa roczne musiały być przedwcześnie wydane, lub w których w poszczególnych klasach częstsze zmiany nauczycieli lub chwilowa przerwa w nauce wywołały dla uczniów szczególne trudności. dopuszczono z początkiem najbliższego roku szkolnego do ponownego egzaminu i klasyfikacyi nawet w tym przypadku. jeżeli z końcem roku szkolnego 1915/16 otrzymali postęp niedostateczny z dwóch lub więcej przedmiotów jednak pod warunkiem, że zresztą praca, pilność i zachowanie się tych uczniów usprawiedliwiają to wyjątkowe traktowanie.

W takich wypadkach należy od ucznia zażądać zwrotu odnośnego świadectwa, a na podstawie ponownego egzaminu wydać nowe.

Postanowienie niniejsze stosuje się także do uczniów, którzy uzyskali świadectwo roczne na podstawie egzaminu odbytego przed jedną z c. k. komisyi egzaminacyjnych. ustanowionych na czas wojny przez c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty dla uczniów z Galicyi, Bukowiny i południowych krajów Monarchii.

W sprawie przypuszczenia do egzaminu poprawczego rozstrzyga w każdym przypadku z osobna Dyrektor zakładu (ewentualnie Kierownik,

względnie Przewodniczący komisyi) po porozumieniu się i wysłuchaniu wniosku grona nauczycieli uczących w danej klasie, przestrzegając ściśle warunków wyżej podanych. Radzie szkolnej krajowej należy odnośne prośby przedkładać tylko w tym przypadku, jeżeli zachodzą wątpliwości.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Biała, dnia 30. czerwca 1916.

W zastępstwie
Okęcki.

L. 5.981/III.

O k ó l n i k

c. k. Rady szkolnej krajowej do wszystkich c. k. Rad szkolnych okręgowych, Dyrekcyi szkół wydziałowych i Zarządów szkół ludowych w sprawie szczepienia ospy.

Epidemia ospy, która rozszalała w całym kraju, została chwilowo zażegnana tylko przez przymusowe szczepienie ospą ochronną. Dzięki temu szczepieniu uszły śmierci tysiące ludzi, tysiące rodzin ochroniło się od bolesnych strat i tysiące dzieci ocaliło się przed sieroctwem.

Niebezpieczeństwo epidemii nie zostało jednak stale usunięte i jak długo wojna trwa, zagraża ciągle ludności zwłaszcza ze zbliżającą się gorącą porą lata.

Na ospę zapadają przedewszystkiem ci, którzy dotąd wcale się nie szczepili albo szczepili się jeszcze przed sześciu laty. Szczególniej zapadają na tę straszną chorobę nieszczepione dzieci nawet poniżej jednego roku życia.

Odwołując się do tut. okólnika z 23. października 1915 l. 9377/III c. k. Rada szkolna krajowa wzywa przeto w imię powszechnego dobra nauczycielstwo całego kraju, aby nakłaniało ludność do szczepienia dzieci, które dotychczas szczepione nie były, od najmłodszego wieku począwszy, oraz takich, które poddały się szczepieniu jeszcze przed sześciu laty.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Biała, dnia 7. lipca 1916.

W zastępstwie
Okęcki.

Wiadomości osobiste.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 28. kwietnia b. r. raczył najmiłościwiej polecić, aby nadporucznikowi w stanie pozasłużbowym Henrykowi Gąsiorowskiemu, inspektorowi szkolnemu okręgowemu

z Peczeniżyna, wyrażono Najwyższe uznanie pochwalne za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Salwator jako zastępca Protektora „Czerwonego Krzyża“ w Monarchii raczył nadać w poruczonym Mu Najwyżej zakresie działania Eleonorze Arłamowskiej, nauczycielce szkoły żeńskiej im. król. Zofii w Stanisławowie i Mieczysławie Malskiej nauczycielce w Ponikwie w okręgu brodzkim medal bronzowy z dekoracyą wojenną.

C. k. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór:

ks. Emiliana Męcińskiego na duchownego członka obrządku gr. kat. do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Gorlicach;

ks. Jana Gwoździewicza na duchownego członka obrządku łać. do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Żywcu.

C. k. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim, nadając im tytuł c. k. profesora, następujących rzeczywistych nauczycieli szkół średnich:

Piotra Zasowskiego w gimnazyum w Trembowli (obecnie w gimnazyum w Jarosławiu); Longina Lama w szkole realnej w Stanisławowie; Antoniego Glodta w filii gimnazyum w Samborze; Antoniego Olberka w gimnazyum w Brzeżanach; Jana Popowskiego w gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu; Maryana Kosiaka w gimnazyum II. z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie.

C. k. Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku:

Adama Ryłkę nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Choczni;

Emila Lewickiego nauczyciela 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej im. Kordeckiego we Lwowie;

Teofilę Kobylańską nauczycielkę 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza we Lwowie;

Maryę Chrzanowską nauczycielkę 4-klasowej szkoły żeńskiej im. św. Antoniego we Lwowie;

Karolinę Rzeszowską nauczycielkę 4-klasowej szkoły w Trzebini wsi;

Jakóba Baumgartena nauczyciela religii izrael. 4-klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu;

Olgę Hoffmanównę nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Łukowej;

Helenę Raciborską nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Stanisławczyku;

Józefa Pardyaka nauczyciela 1-klasowej szkoły w Trzemeśni.

Zmarli:

Aniela Jędrzejowska stała nauczycielka 2-klasowej szkoły w Widełce w okręgu kolbuszowskim, zmarła 17. listopada 1914 w 32. roku życia a w 8. roku służby;

ks. Józef Litwin stały nauczyciel religii gr. kat. 5-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą im. król. Jadwigi w Stanisławowie, zmarł 18. czerwca b. r. w 56. roku życia a w 18. roku służby;

Józef Malinowski stały nauczyciel 1-klasowej szkoły w Skrzynce w okręgu dąbrowskim, zmarł 26. maja b. r. w 29. roku życia a w 9. roku służby wskutek ran odniesionych na polu bitwy;

Marya Streitowa stała nauczycielka 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Hoffmanowej w Samborze, zmarła 3. lipca 1915 w 39. roku życia;

Kamila Trzeszczkowska tymczasowa nauczycielka 2-klasowej szkoły w Hyżnem w okręgu rzeszowskim, zmarła 22. czerwca b. r.

Organizacya szkół.

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 10. czerwca b. r. l. 14.586 nadał klasom I. do VI. prywatnego gimnazyum w Brzesku prawo publiczności na rok szkolny 1915/16.

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z 16. czerwca b. r. l. 17.786 nadał klasom I. II. IV. V. i VI. prywatnego gimnazyum realnego żeńskiego w Rzeszowie prawo publiczności na rok szkolny 1915/16

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z 18. czerwca b. r. l. 4510 nadał 2-klasowym krajowym szkołom handlowym w Białej, Brodach, Przemyślu i Tarnowie prawo publiczności.

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z 18. czerwca b. r. l. 18.129 nadał 2-klasowej miejskiej szkole handlowej z niemieckim językiem wykładowym w Białej, prawo publiczności na lata szkolne 1915/16 i 1916/17.

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z 18. czerwca b. r. l. 17.181 nadał klasom I. do IV. prywatnego gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Dolinie prawo publiczności na rok szkolny 1915/16.

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 10. czerwca b. r. l. 16.344 nadał prywatnemu gimnazyum żeńskiemu SS. Bazylianek we Lwowie prawo publiczności na lata szkolne 1915/16 do 1917/18 włącznie oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości mających ważność publiczną.

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z 4 lipca b. r. l. 15.096 nadał prywatnej obecnie 4-klasowej szkole wydziałowej żeńskiej Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Stryju, w myśl § 72. państwowej ustawy szkolnej z 14. maja 1869 Dz. p. p. Nr. 62 prawo publiczności.

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z 20. czerwca b. r. l. 18.195 nadał prywatnemu seminaryum nauczycielskiemu, żeńskiemu z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, w myśl § 69. państwowej ustawy szkolnej z 14. maja 1869 Dz. u. p. Nr. 62 prawo publiczności na lata szkolne 1915/16 i 1916/17 jakoteż w myśl § 72. tej samej ustawy 4-klasowej szkole ćwiczeń połączonej z tym zakładem począwszy od roku szkolnego 1915/16 na czas wypełniania warunków przepisanych ustawą.

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z 28. czerwca b. r. l. 18.130 nadał prywatnemu seminaryum nauczycielskiemu żeńskiemu im. św. Bronisławy w Kołomyi w myśl § 69. państwowej ustawy szkolnej z 14. maja 1869 Dz. p. p. Nr. 62 prawo publiczności na lata szkolne 1915/16 i 1916/17.

Wiadomości statystyczne.

Wynik egzaminów dojrzałości odbytych w seminaryach nauczycielskich w roku 1915.

a) *Seminarya nauczycielskie męskie:*

Seminaryum	Złożyło egzamin dojrzałości: uczniów (uczenic) zakładu	eksternistów	eksternistek	razem
Kęty	11	43	55	109
Krosno	—	5	28	33
Kraków	33	5	—	38
Lwow	9	2	—	11
Rudnik	—	—	—	—
Rzeszów	—	2	21	23
Sambor	—	34	10	44
Stanisławów	12	2	11	25
Stary Sącz	13	1	40	54
Sokal	—	—	—	—
Tarnów	—	11	24	35
Zaleszczyki	—	—	—	—
Prywatne seminaryum nauczycielskie męskie z prawem publiczności w Białej	25	1	—	26
Razem	103	106	189	398

b) *Seminarya nauczycielskie żeńskie:*

Seminaryum	uczniów (uczenic) zakładu	eksternistów	eksternistek	razem
Brzeżany	—	—	—	—
Kraków	36	—	43	79
Lwów	35	—	31	66
Przemyśl	22	—	38	60
Razem	93	—	112	205

c) *Prywatne seminarya nauczycielskie żeńskie z prawem publiczności:*

Seminaryum	uczniów (uczenic) zakładu	eksternistów	eksternistek	razem
Biała	—	—	—	—
Bochnia	—	—	—	—
Jaworów	—	—	—	—
Kołomyja	24	—	—	24
im. św. Rodziny w Krakowie	35	—	—	35
Tow. Szkoły ludowej w Krakowie	33	—	—	33
Córek Bożej Miłości w Krakowie	—	—	—	—
S. Münnichowej w Krakowie	35	—	—	35
Z. Strzałkowskiej we Lwowie	—	—	—	—
A. Rychnowskiej we Lwowie	10	—	—	10
Sambor	28	—	—	28
Stanisławów	3	—	—	3
Stryj	—	—	—	—
Razem	168	—	—	168

Ogółem złożyło egzamin dojrzałości 209 mężczyzn i 562 kobiet.

Konkursa.

L. 13.320/IV. Wskutek upoważnienia udzielonego przez JE. Pana Ministra Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 17. czerwca 1916 l. 13.810 c. k. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posady dyrektorów w c. k. I. gimnazyum w Nowym Sączu i w c. k. gimnazyum w Stryju.

Kandydaci mają podania, wystosowane do c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty wnieść w przepisanej drodze służbowej, zatem na ręce Dyrekcyi właściwego zakładu i c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 15. lipca b. r. Kandydaci, którzy pełnią czynną służbę wojskową, mogą przedstawić swą prośbę o wymienione posady w najprostszej formie, nawet na kartce polowej.

Równocześnie c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty ogłosiło ten konkurs razem z konkursami w innych krajach koronnych w urzędowej „Wiener Zeitung“ i w „Dzienniku rozporządzeń Ministerstwa Wyznań i Oświaty“ oraz postarało się o rozpowszechnienie go w kołach wojskowych za pośrednictwem c. i k. Ministerstwa Wojny, c. k. Ministerstwa Obrony krajowej oraz c. i k. Naczelnej Komendy Armii.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Biała, dnia 26. czerwca 1916.

L. 5.863/III. Wskutek upoważnienia udzielonego przez JE. Pana c. k. Ministra Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 27. czerwca 1916 l. 18.675, c. k. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posady dyrektorów c. k. seminaryów nauczycielskich:

1. męskich w Krośnie i w Rzeszowie;
2. żeńskiego we Lwowie.

Kandydaci mają podania, wystosowane do c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty. wnieść w przepisanej drodze służbowej, zatem na ręce Dyrekcyi właściwego zakładu i c. k. Rady szkolnej krajowej, najpóźniej do dnia 20. lipca 1916; kandydaci, którzy pełnią czynną służbę wojskową, mogą przedstawić swą prośbę o wymienione posady w najprostszej formie, nawet na pocztowej kartce polowej.

Równocześnie Rada szkolna krajowa podaje do wiadomości niniejszy konkurs c. i k. Ministerstwu Wojny c. k. Ministerstwu obrony krajowej i c. k. Naczelnej Komendzie Armii, celem ogłoszenia w szeregach siły zbrojnej.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Biała. 3. lipca 1916.

Ogłoszenie.

L. 5678/III. C. k. austryackie Towarzystwo „Srebrnego Krzyża“ dla opieki nad wracającymi ze służby wojskowej rezerwistami, zamierza wydać — podobnie jak na rok bieżący — kalendarz „Srebrnego Krzyża“ także na rok 1917.

Kalendarz ten bogaty w treść literacką, opracowaną przez pierwszorzędnych pisarzy, ukaże się w dwóch językach: niemieckim i czeskim, a cena jego wraz z przesyłką wynosi 1 koronę.

Polecając to patryotyczne wydawnictwo Dyrekcyom i Zarządom wszystkich szkół i zakładów naukowych, zawiadamia się, że zamówienia czynić należy najdogodniej zbiorowo za pomocą listy, adresując do wymienionego Towarzystwa (K. k. Gesellschaft vom österr. Silbernen Kreuze, Wien I. Bäckerstrasse 8).

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

W Białej, dnia 5. lipca 1916.

Nakładem funduszu szkolnego krajowego.
Z drukarni Władysława Łozińskiego we Lwowie, pod zarządem J. Niedopada.

Pożegnanie
Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej
Dr. Ignacego Dembowskiego.

Dnia 25. czerwca b. r. odbyło się w Krakowie w sali konferencyjnej c. k. III. gimnazyum uroczyste wręczenie adresu pożegnalnego od członków c. k. Rady szkolnej krajowej, byłemu Wiceprezydentowi Dr. Ignacemu Dembowskiemu.

W uroczystości tej wzięli udział członkowie c. k. Rady szkolnej krajowej tak zamieszkali w Krakowie jak i przybyli z Białej, natomiast członkowie zamieszkali we Lwowie i w Wiedniu, nie mogąc przybyć dla utrudnionej komunikacyi, pisemnie przesłali wyrazy hołdu dla ustępującego Wiceprezydenta.

Do manifestacyi tej przyłączyła się też liczna deputacya urzędników konceptowych i profesorów, przydzielonych do biur c. k. Rady szkolnej krajowej.

Po wprowadzeniu Dr. Dembowskiego na przystrojone zielenią podium, Referent administracyjnych i ekonomicznych spraw szkolnych, Radca Dworu Dr. Stanisław Okęcki, wygłosił do niego imieniem zebranych krótkie przemówienie pożegnalne, zakończone odczytaniem adresu, który — w artystycznej oprawie — wręczono następnie ustępującemu Wiceprezydentowi.

Przemówienie to brzmiało:

Czcigodny Panie Prezydencie!

Trzy miesiące minęły odkąd legalnie, siedm od kiedy faktycznie zmuszony niesprzyjającym stanem zdrowia ustąpiłeś, Czcigodny Panie, z naszego środka i czoła, osierocając nietylko nas, zebraną tu garstkę, Twych wiernych towarzyszy

pracy. nietylko i tych z grona krajowej Rady szkolnej, którym okoliczności przybyć na dzisiejszą uroczystość nie pozwoliły, lecz wielotysięczne rzesze nauczycielstwa i całe nasze wielkie, rozgałęzione i bujnie rozkrzewione szkolnictwo krajowe. Przeciwne losy zmusiły Cię odejść od warsztatu i to nie w chwili, gdy sprawna czeladź przy posłusznych i pracy swej nawykłych narzędziach. utartymi sposoby, miała według dobrze znanych wzorów wytwarzać foremne płody, lecz gdy czeladź w znacznej części rozprószona, narzędzia uszkodzone, a żelazna konieczność wymaga szukania nieraz nowych wzorów, nowych dróg twórczości; zmusiły Cię wypuścić z ręki ster, gdy fale rozszalałego oceanu nietylko nie opadają, lecz światowej zawieruchy wichrem chłostane, ciągle jeszcze rzucają jako łupiną statkiem wiozącym nas, to mniejsza, lecz nadzieję i przyszłość kraju, naszą uczącą się młodzież.

Nie dziw więc, że zrazu niedowierzającem prawie a potem żałosnem okiem wodziliśmy oglądając się za tym, którego przez pełnych lat osiem przywykliśmy widzieć ciągle na pokładzie, z ręką na kole sterniczem, zawsze przejętego jedynie myślą o całości i kierunku korabia, nad którym pieczę miał powierzoną. I zwolna dopiero oswoiliśmy się z myślą, że to naprawdę rozłąka, i z ociąganiem zaczęliśmy szukać sposobu. jakby wyrazić Ci na pożegnanie sumę uczuć wdzięczności, przywiązania i żalu, które w sercach naszych żyją i gorej ą. Stąd zwłoka z jaką zebraliśmy się dziś, by wręczyć Ci, Czcigodny Panie, tę skromną i niedostateczną pamiątkę, która, pragniemy, by przez najdłuższe czasy mile przywodziła Ci na myśl chlubne acz ciężkie lata Twego urzędowania na stanowisku naczelnika naszej najwyższej krajowej magistratury szkolnej.

A teraz pozwól że posłużę się o wiele wymowniejszymi i godniejszem skreślonymi piórem wyrazami, ujętymi przez artystę w tę oto oprawę. Znajdziesz w nich jaśniej, treściwiej i dobitniej niż siły moje starczą, oddane uczucia, myśli i pragnienia, które nas tu przywiodły, i gorące życzenia, jakie z głębi serca dziś w ręce Twoje składamy.

(Adres)

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Po szeregu lat wspólnej pod Twojem przewodnictwem pracy żegnamy Cię, gdy się chwilowo usuwasz na dobrze zasłużony wypoczynek. — Przejęci uczuciem żalu, możemy Ci zaświadczyć z głębi przekonania i z głębi wdzięcznego serca, że przez cały czas Twej z nami działalności kierowałeś się wyłącznie podniosłymi względami na sprawę, najważniejszą nieomal wśród zadań publicznych, na dobro powierzonej Twej pieczy młodzieży, a więc korzyść i odrodzenie tego kraju, że przytem nie zapominałeś nigdy o losie tych, ktorzy na stanowisku najodpowiedzialniejszem obok Ciebie i pod Tobą dążenia te szlachetne popierali. — Wyrobiło się w naszem gronie koleżeństwo najściślejsze, niezmącone żadnymi ubocznymi względami ani małostkami, w którem Ty Dostojny Panie Prezydencie, zagrzewałeś innych słowem, a przedewszystkiem czynem i siłą przykładu Twej gorliwości iście niezmordowanej. — W chwili ciężkiej nad wyraz, kiedy prócz dusz krzepienia inne niemniej znojne odbudowy spadną na społeczeństwo jako zobowiązania i hasła,

przyszło Ci pożegnać zajmowane dotąd stanowisko. — Wielkim zachodem serca, współczucia, litości nad wszystkiem, co potrzebowało doraźnej ulgi i ratunku, wyprzedziłeś ten krok stanowczy. Nie doczekałeś się żniwa ani wszystkich plonów Twej siejby; ale tuszymy, że rada Twa, doświadczenie i miłość zasilać będzie i nadal naczelną szkolnictwa krajowego instytucyę i spodziewamy się, że — kiedy po strasznem nawiedzeniu co tyle zniszczyło i równie doniosłem upomnieniu, iż tylko zdwojonym wysiłkiem i hartem naród zdoła dźwignąć i odzyskać siły, nadzieję i zdrowie — nastaną spokojniejsze czasy, to nie zaginie również i to, co wśród przemijających rzeczy ludzkich ma znamię i zadatek nieśmiertelności, a więc miłość, którą dla Ojczyzny zawsze żywiłeś i wyznawałeś i spuścizna Twego trudu, który był wypływem i cechą wybitną Twego sumienia. — Słowa „Nunc dimitte“ zabrzmiały u nas już tylu ludziom i tylu pokoleniom przed oglądaniem upragnionego słońca i wrót ziemi obiecanej; niemniej to słońce wytknie nam dalsze drogi, jako cel nieustannych zachodów, a niechby Tobie rzuciło na dalsze koleje życia i pracy ożywcze i jaśniejsze promienie.

Z przeświadczeniem, żeś się potykał dobrem potykaniem i poczuciem, żeś wiele serc wdzięcznych pozyskał w naszem ciaśniejszem gronie i wśród całego narodu, obyś żył dalej szczęśliwie, służąc jak dotąd wiernie i owocnie Bogu i Swemu narodowi.

Wiceprezydent Dembowski podziękował następnie za tę owacyę następującemi słowy:

Wielce Szanowni, drodzy Panowie!

Wasz widok, serdeczne słowa wypowiedziane w Waszym imieniu przez mego kochanego przyjaciela, wspaniały dar, który mi ofiarujecie — to jeden wielki szturm do mego serca. Szturm, którego nie mogę odeprzeć, bom wobec niego bezbronny, którego zresztą odpierać nie chcę. W tym gwałtownym ataku trudno naprawdę rozróżnić, co silniej uderza: radość, żem się jakoby czarem znów znalazł w Waszym gronie, czy żal, że w niem już nie jestem stale, czy wdzięczność za to, żeście mi tę piękną chwilę zgotowali nieporównaną Waszą dobrocią i serdecznością, nie szczędząc trudu, by dawnego kierownika władzy szkolnej uczcić w sposób zgoła niebywały, a nie zasłużony.

Te wszystkie wrażenia i uczucia nurzają się w wielkiej powodzi wspomnień, które niby rzeka, co wystąpiła z koryta, zalewają pamięć, tłoczą się do duszy. A tylu wspomnień, tak różnych, tak wstrząsających, tak niepojętych żaden z mych poprzedników na ważnym urzędzie, który złożyłem, nie miał do odnowienia w chwili pożegnania ani nie miał sposobności do ich rozsnucia żaden z naczelników władz innych w kraju, którzy w czasie wojny przestali urzędować. Bo czyż najbujniejsza wyobraźnia, najposępniejszy pesymizm, a z drugiej strony najśmielszy optymizm przed ośmiu laty, kiedy obejmowałem służbę w naszej Radzie, mogły były wywró-

żyć, że w chwili odejścia z niej zostawię za sobą, przed Wami, dokoła nas wszystkich to co się w ostatnich czasach dokonało, co się dzieje, co się gotuje?

Czyż mógł kto przewidzieć, że to pożegnanie odbędzie się nie we Lwowie ale na przeciwnym krańcu kraju, bo nie w stolicy sprawować się będzie jego zarząd, że z pomiędzy naszych kolegów dwóch bardzo nam drogich i szanownych nie będzie mogło w tym akcie uczestniczyć, bo ich wrogi najezdca wznawiając dzikie hord mongolskich narowy uprowadził w odległe strony; któż mógł przewidzieć, że przez blisko rok szkolnictwo nasze tułać się będzie w rozsypce szukając gościnności we wszystkich krajach Monarchii, by tam stwarzać szkoły i kursy i świadczyć świetnie przed obcymi o swej żywotności, o dzielności naszych nauczycieli i pilności naszej młodzieży; że w chwili mego ustąpienia, pod wodzą wypróbowanego u nas wybitnego pracownika liczny zastęp inspektorów okręgowych niby chorążych naszej szkoły zatknie jej zdobywcze sztandary na obszarach Królestwa Polskiego, zakładając i nadzorując szkoły w Lublinie, w Kielcach, w Radomiu, Sandomierzu, Zamościu, u stóp Jasnej Góry i w tylu, tylu innych miejscach, a za to nie odpokutuje Warszawa odwetem sroższego ucisku, bo i stamtąd pierzchnął gnębiciel i tam równocześnie z przemianą schizmatyckiego Zwing-uri na katolicką świątynię, odżyje mowa ojczysta na uniwersytecie i politechnice, odrodzi się pogrzebana Macierz. Czy mógł kto przewidzieć, że tych parę słów pożegnania wyrzec mi przyjdzie w chwili, kiedy ostatni nasz dziennik urzędowy po ogłoszeniach o końcu roku szkolnego, o terminach matur, o wydanych podręcznikach szkolnych umieści spis, obejmujący sto kilkadziesiąt nauczycieli szkół średnich i ludowych na pół arkuszu z czarnym krzyżykiem i dopiskiem: Polegli na polu chwały i zmarli wskutek ran i chorób wyniesionych z pola bitwy; że mało która z naszych większych szkół będzie u siebie w domu, bo ich mury są przytułkiem dla niezliczonych ofiar wojny; że w wyższych klasach ławki przeważnie opustoszałe, bo z nich wielu zawołano pod broń a wielu też nie wołanych i nie puszczanych pobiegło na bój z niepohamowanym zapałem; że i w klasach niższych braknie nie mało uczniów, co przypłaciwszy swą bohaterską ofiarę kalectwem lub ciężką niemocą gotowi odpowiedzieć, jak mnie na podstępne zapytanie, dlaczego mu nie żal, że poszedł się bić, jeden z nich odrzekł z rozpalonym okiem i zapłonionem licem: po co się Pan pyta? Pan wie, dlaczego... Kto mógł przewidzieć, że z tych niezliczonych budynków szkolnych, którymi w ostatnich latach Rada szkolna krajowa dzięki szczodrości Sejmu tak gęsto kraj zasiała, tyle będzie tylko kupą gruzów, tyle innych ulegnie zniszczeniu lub zrabowaniu, jak gdyby nie śmiały poszczycić się lepszym losem niż tyle domów Bożych, dworów, chat i budowli miejskich na tej ziemi mogił krzyżów i zgliszcz!

To wszystko trudno było zaiste przewidzieć wówczas, skoro i teraz chce się czasem łzą zabiegające oczy przetrzeć, by się upewnić, że człowiek nie śni, w tej chwili zwłaszcza, kiedy jak to w snach gorączkowych bywa, wydawać się może według dopiero co wypowiedzianych słów Szanownego Mowcy, jak gdyby łódź, która już dobijała do upragnionej przystani, została nagle od niej odepchnięta i znów rzucona na igraszkę groźnym rozhukanym falom.

Wspólne przeżywanie takich kolei, wspólny znój wśród takich odmian losów i przeobrażeń warunków pracy spoiły nas jeszcze silniej niż dawne wspólne urzędowanie wśród zwykłych, spokojnych stosunków. Odnowienie wspomnień tej żmudnej pracy odświeża w pamięci i utwierdza obraz gorliwego, pełnego poświęcenia i rzetelnej zasługi udziału w niej i tych, którzy stale ze mną trud tej pracy w urzędzie dzielili, wspierając mnie swą wiedzą i niezmordowaną gorliwością, i tych, którzy spełniając obowiązek niezmiernej wagi wyruszali z siedziby urzędu na wszystkie strony kraju, by pracy szkolnej wskazywać i prostować drogi i wracać z obfitym zapasem wrażeń i spostrzeżeń, a następnie zużytkować go zarówno w poszczególnych przypadkach jak dla dobra ogółu; i tych, którzy z innych, czasem bardzo wysokich posterunków pracy społecznej i obywatelskiej wnosili nam cenny przyczynek swych światłych poglądów, doświadczeń i informacyi, przynosili bieżący prąd samego życia.

Przedstawiciele obu narodowości naszego kraju, wszystkich wyznań i wszystkich działów szkolnictwa, duchowni i świeccy, pedagogowie i prawnicy współdziałali w tej pracy, w równej mierze ożywieni gorącem pragnieniem osiągnięcia tego, co w swem przekonaniu i sumieniu uważali za najlepsze na drodze do celu, który im przyświeca; te różne pierwiastki i stanowiska uwydatniały się, ważyły, ścierały, zestrajały przy stole radnym w mniejszym i szerszym zespole, w licznem gronie niekiedy wzmocnionem udziałem znawców i doradców z poza koła naszej władzy a nawet w wielkich niby sejmach pedagogicznych, jak szkolne ankiety lub konferencye; a kiedy wynik naszych rozważań i obrad ustalił się i ujawnił na zewnątrz, trudno było nieraz ocenić, ile z niego przypadło na udział każdego z radzących: był on dziełem, własnością wszystkich. Wszystkim był gwiazdą przewodnią ideał powszechnego dobra, kształceniem i uszlachetnianiem młodzieży dźwigaliśmy naród, przez szkołę budowaliśmy przyszłość, a ta podniosła świadomość słodziła niejedną gorycz, łagodziła trud, pomagała znosić cierpliwie znużenie drobiazgowych robót i uciążliwych posiedzeń, bo te szczegóły składały się na wielką całość, na służbę najgodniejszą ofiar, służbę wielkiej sprawie oświaty, wychowania, Ojczyzny.

I czasu w tej chwili nie starczy i dat pod ręką braknie, by choć najpobieżniejszy uczynić obrachunek, by choć w najogólniejszych rysach skreślić obraz tej naszej wspólnej pracy i jej wyników, od czasu kiedy się do niej wprzągłem a w szczególności kiedy w naszej władzy nałożono na mnie główną odpowiedzialność; by stwierdzić, ile w tym okresie przybyło szkół wszelkiego rodzaju, ile wzniesiono gmachów i budynków szkolnych, ile utworzono nowych posad nauczycielskich i nadzorczych, o ile dzięki tym i innym warunkom wzrósł napływ młodzieży do szkoły a przez to zmalała plama analfabetyzmu każąca dobre imię naszego kraju; co się stało dla poprawy bytu nauczycieli, co dla polepszenia ich przygotowania zawodowego i pogłębienia ich wykształcenia, cośmy przedsięwzięli dla podniesienia poziomu religijno-moralnego i umysłowego, dla rozwoju duchowego i fizycznego naszej młodzieży, dla wyrobienia jej poczucia narodowego i obywatelskiego, dla godnego przysposobienia jej do życia i służby publicznej; jak korzystaliśmy ze znakomitego rozszerzenia zakresu i składu naszej magistratury, które niedawno przyznała nam ustawa.

Odpowiedzi, którą na te pytania dałaby nam sucha wymowa cyfr, nie potrzebujemy się lękać ani wstydzić. Niezawodnie chcieliśmy i zamierzali więcej, niż zdołaliśmy osiągnąć, ale braku szczerych chęci i rzetelnych usiłowań sędzia sumienny nam nie odmówi, ani nie zaprzeczy, że okres naszej wspólnej pracy, to okres rzeczywistego pod wielu względami postępu oświaty i wychowania w naszym kraju.

Wśród tej szeroko zakreślonej usilnej, celowej działalności zatrząsł się świat i dzieło nasze zostało w części zburzone, a w części zachwiane; groźna chwila wskazała nam na razie nowe cele i nagłe potrzeby, wskazała najpilniejsze obowiązki, zażądała od nas innej niż dotąd roboty. Wyrwani ze swego środowiska, odcięci od domów i siedziby urzędów, uszczupleni w liczbie i środkach działania, przestaliśmy właściwie być Radą a przemieniliśmy się my, którzyśmy osiedli w tymczasowem schronieniu i powoli tylko rośli w liczbę, przemieniliśmy się jak gdyby w jedną ogromną stacyę ratunkową, w jakąś władzę działającą doraźnie, gorączkowo, ciągle, bez godzin urzędowych, z razu bez wszelkich aktów, bez formuł, bez wytchnienia, by głodnych nasycić, ogołoconych zaopatrzyć, rozprószonych skupić, upadających dźwigać, by nauczycielstwo ustrzedz od zwątpienia, młodzież od wykolejenia, bo nasz szkolny kościół był cały niemal *in partibus*, a nie wolno było dać mu się rozbić ani rozprządz.

Do tego wielkiego zadania znalazłem w Was, Szanowni Panowie i tych, którzy się tulili w Krynicy i Białej i tych, którzy w oddaleniu swą pracą dzielnie nas wspierali, pomoc nieocenioną. Przymioty, które zawsze u Panów wdzięcznie uznawałem i ceniłem zajaśniały i wzrosły do nieprawdopodobnej miary, kiedy wielki kataklizm dziejowy pastwiąc się osobliwie nad naszym biednym krajem i szkole naszej tak dotkliwe zadał razy. Zrozumieliście wszyscy, drodzy Panowie, że nadzwyczajna chwila nadzwyczajnego też wymaga wysiłku, że wtedy pełnić obowiązek to za mało, lecz poświęcić wszystkie siły i czas cały, to zaledwie wystarczy, a te stosy listów, adresów i pism dziękczynnych nadchodzące jako wylew wdzięczności nauczycieli za doznaną opiekę a świadczące chlubnie o szlachetności ich duszy, wrażliwości na objawione im dobre chęci i pełnem ich uznaniu, kiedy zdrowego sądu nie mącą podszepty nieszczerych doradców — to świadectwo Waszej zasługi, świadectwo podpisane przez wiarygodnych znawców, że w tej czarnej dobie w naszej Radzie szkolnej biło naprawdę serce naszej Szkoły!

Jeżeli zawsze odczuwałem a w tej chwili więcej niż kiedykolwiek jako wielki zaszczyt, że mi było dano poświęcić się ważnemu zadaniu z takimi współpracownikami, to szczególną chlubą i radością mnie napawa, że dzięki Waszej dzielnej pomocy zostawiam w spuściźnie przyszłemu kierownikowi Rady skarb zaiste drogi: w ogniu ciężkiej próby przekonującej, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie, utwierdzone w nauczycielstwie zaufanie do władzy szkolnej i wiara w jej życzliwość dla podwładnych, a więc ustalenie stosunku, który jest pożądanem ułatwieniem w sprawowaniu rządów, niepomierną korzyścią dla sprawy.

Cieszy mnie, że memu następcy z udziałem takich pomocników dostanie się do uprawy ta żyzna, oby jak najszersza rola. Niech po ustaniu strasznych nawalnic, które spustoszyły naszą gospodarkę, rola ta przyjmuje podatnie siew dobrego ziarna, które w nią rzucać będziecie miłującą i doświadczoną ręką; niech je wolne

od kąkolu sianego przez wroga oddaje Ojczyźnie tysiącznym plonem szczęścia, dobrobytu, błogosławieństw. Niech w szpichlerzach dóbr ojczystych, któremi włodarzycie, nagromadzą się przeobfite zapasy tej prawdziwej kultury, która naród czyni zdrowym, tęgim, szlachetnym i wielkim. Niech półwiekowy jubileusz, który czeka Radę szkolną krajową w roku przyszłym zastanie ją u progu nowej, świetnej a pomyślnej ery. Niech w tych powodzeniach i zdobyczach będzie jak najwięcej Waszego udziału, Waszej zasługi a przeto mojej radości.

Wszelako wobec stosunku, który nas łączy, nie wystarcza mi życzyć Wam Szanowni Panowie, choćby najwspanialszego powodzenia ogólnego tylko charakteru i znaczenia. Nazbyt żywo obchodzi mnie Wasza osobista dola, żebym Wam zarazem bliższego, czysto ludzkiego, domowego szczęścia nie życzył gorąco.

Okres wojenny i nasze szeregi wyszczerbił dotkliwie. Na samym początku wyrwał się z nich przemocą gnany jakby jakimś tajemnym porywem młodzieniec niezwykłemi zdolnościami i zapałem do pracy piękne rokujący nadzieje. Od przeszło półtora roku ślad po nim zaginął, wątpić niestety trudno, że między stratami legionów zapisać należy imię Maryana Grzegorczyka. Rzewne wspomnienie dobremu urzędnikowi, pokłon bohaterowi! Przed kilku miesiącami znowu opuścił nas weteran pracy pedagogicznej, postać najczcigodniejsza, charakter najczystszy, wzór prawości i szczytnego pojmowania obowiązku z narażeniem zdrowia a nawet poświęceniem życia. Oddał je też Emanuel Dworski w niezmordowanej, wiernej służbie, prawdziwa ofiara wojny, bo choć od jej bezpośrednich następstw oddalony, nadmiernem wytężeniem starganych sił w pracy opiekuńczej nad naszymi uchodźcami w stolicy państwa niezawodnie przyspieszył przedwczesny kres swego cnotliwego i zasłużonego żywota. Uchybilibyśmy świętej powinności, gdybyśmy dziś w tem gronie nie oddali głębokiej, serdecznej czci nieodżałowanemu Koledze.

Dwóch nieszczęśliwych więźniów z pośród naszego grona, o których już wspomniałem z tęsknotą, jak również trzeciego jeńca załogi przemyskiej a mego bliskiego i kochanego pomocnika w pracy odzyska, ufajmy, niezadługo szkoła i rodzina. Oby nam wrócili w czerstwem zdrowiu i pełnej ochocie do pracy, po której szkolnictwo wiele jeszcze oczekuje pożytku.

Z pośród Waszego grona, Szanowni Panowie, jeszcze niejeden niestety został w ostatnich czasach dotknięty ciosem niespodziewanym, nie jednego przygniata troska i niepewność o kogoś z bardzo sercu bliskich. Tamtym najtkliwsze współczucie, tym gorące życzenie by ustał wkrótce powód obawy a niepokój ustąpił miejsca pociesze i ukojeniu. Wszystkich, których ta wojna dotknęła osobiście, a chyba nie ma między nami takiego, któremu by nic przyniosła mniej lub więcej ciężkiego nawiedzenia, życzę najserdeczniej, by pokój, którego świat tak bardzo łaknie, przyniósł im co rychlej pokój duszy, przyniósł im jak najpełniejsze powetowanie strapień i bied doznanych, by ich odszkodował sowicie przywróceniem równowagi duchowej, wewnętrznem zadowoleniem, własnem i rodzinnem szczęściem.

W tem szczęściu radbym Was wszystkich widzieć drodzy Panowie. Niechaj Was Bóg niem nagrodzi za wszystko, co Wam zawdzięczam, za dzielną pomoc

w pracy, za gorliwość tem usilniejszą im naglejszą była potrzeba i większa do pokonania trudność, za nieodmienną życzliwość i cierpliwość w przyjmowaniu czasem nadmiernych wymagań, lub mimowoli wyrządzonej przykrości, tak wielkie, że u niejednego możnaby je poczytać za dowód niemal przywiązania, za tak przychylne odwzajemnienie mego pragnienia, by z ustaniem stosunku służbowego nie ustała nasza łączność i swojskość, za to, żeście mi dali tego najmilszy jaki wymarzyć można dowód dzisiejszemi odwiedzinami, poczciwem słowem i wspaniałym darem.

Za to wszystko dzięki Wam z głębi serca, raz jeszcze Bóg zapłać!

Nakładem funduszu szkolnego krajowego.
Z drukarni Władysława Łozińskiego we Lwowie, pod zarządem J. Niedopada